

## Traktat brata Dawida z Augsburga o waldensach

Autor tekstu: tłum. A.M. Bryszkowski

### Rozdział XXVIII. O sposobie, w jaki należy ich aresztować.

**B**ardzo zaś trudno jest doprowadzić do aresztowania lub skazania heretyków tak, iż (inkwizytorzy) tracą nadzieję, iż można ich wyeliminować i Kościół od nich skutecznie uwolnić, a trzy są ku temu powody.

Pierwszym z nich jest to, iż nieliczni są gorliwi obrońcy wiary, którzy troszczyliby się oraz wytrwale przykładali się do dzieła inkwizycji oraz prześladowania heretyckiej nieprawości. Skoro nie występują oni przeciwko nam otwarcie, nie martwi nas to, iż dzięki naszej niedbałości rozwijają się oni w ukryciu oraz zbierają siły po to, by móc potem z większą mocą przypuścić atak na Kościół, gdyż zależy nam tylko na tym, aby spokój panował za naszych dni.

Drugą zaś przyczyną jest to, iż niewielu jest takich, którzy potrafiliby doprowadzić do ich aresztowania albo skutecznie z nimi walczyć, by zostali wyeliminowani. (Inkwizytorzy) albo nie rozpoznają ich sztuczek, poprzez które (heretycy) wprowadzają ich w błąd, albo też pod wpływem jakiejś szkodliwej litości wypuszczają już na wolność tych skazanych, którzy zasługują na potępienie, uważając, iż oni naprawdę się nawrócili, podczas kiedy oni to pod wpływem strachu obiecują, że będą wierzyć w to, w co im się nakazuje, mimo iż kłamią w takiej sytuacji; jak zresztą doświadczyliśmy tego w prawie wszystkich przypadkach osób w ten sposób zwolnionych.

Trzecim zaś powodem jest to, iż brakuje nam dowodów, na mocy których można by ich zgodnie z zaleceniami prawa ekskomunikować. Kiedy zaś bowiem zauważyli, iż dzięki poszczególnym zeznaniom mogą być skazani — przy czym wymaganych jest dwóch zgodnie zeznających świadków na temat tego samego zdarzenia lub wypowiedzi —, stali się ostrożniejsi i nie nauczają równocześnie większej liczby osób, lecz tylko pojedyncze, chyba że są to osoby, w obecności których są całkowicie bezpieczni.

### Rozdział XXIX. O tym, iż wystrzegają się ujawnienia swoich heretyckich poglądów, oraz o ich środkach ostrożności.

Ten zaś spośród nich, który pograżył się w herezji, raczej będzie skłonny samemu przyznać się do wyznawania herezji, niż oskarży on innych. Jeżeli zaś widzi, iż własne przyznanie się nie pomoże mu uniknąć śmierci, jeżeli nie wyda innych, wtedy oskarża on zmarłych, osoby dawno już nieobecne, skazanych albo tych, co do których nie ma wątpliwości, iż z całą pewnością wiedzą oni, kim on jest (i.e. *heretykiem*), jak na przykład małżonka / małżonkę lub żyjących z nimi domowników; sąsiadów zaś lub znanych mu (*heretyków*) rzadko ujawni z własnej woli. Także pewne nieliczne i mało znaczące sprawy ma on zwyczaj mówić na temat swoich domowników, mianowicie to, iż słyszał on, jak uczyli się oni od heretyka modlitwy albo zachęty do wystrzegania się kłamstwa, albo inne temu podobne rzeczy, a przemilcza on to, co mogłoby dopomóc do skazania heretyków.

### Rozdział XXX. Starannie zwracaj uwagę (na następujące wskazówki).

Przeto nie ulegając złudzeniu zechciej zauważyć, iż jak długo heretyk lub obrońca heretyków [67] stara się robić uniki, aby nie wydać innych heretyków lub swoich współników oraz (*nie ujawnić*) ich błędów i tajemnic, tak długo nie należy wierzyć, iż prawdziwie i całkowicie powrócił on do Kościoła, ponieważ gdyby szczerze sądził, iż zbłądził on, oraz żałował tak, jak powinien, wtedy oskarżyłby oraz ujawnił również swoich współników, by ostrzec wiernych (*Kościółowi*), iż przed takimi powinni się strzec; swoich zaś współników również by oskarżył po to, aby albo oni sami wybawieni zostali od niebezpieczeństwa wpływającego z (*heretyckiego*) błędu, lub by Kościół mógł się z nich tak oczyścić, aby nie byli oni w stanie więcej szkodzić.

Ten kto wie, iż przeciwnik zastawia na mnie zasadzkę a nie daje mi ostrzeżenia, by miał się przed nią na baczności, kiedy może on to bez ryzyka dla siebie zrobić, sprawia wrażenie, iż bardziej niż mi sprzyja mojemu wrogowi. Ktoś zaś bez zapału i niechętnie ujawnia swoje błędy

oraz swoich współników, albo wezwany do złożenia przysięgi stwarza w tym względzie jakiegokolwiek trudności, zachodzi (w jego przypadku) bardzo mocne podejrzenie, iż on w dalszym ciągu wyznaje tę błędną doktrynę, chociaż pod wpływem strachu przed śmiercią sprawia poniekąd wrażenie, iż zdecydował się na nawrócenie, o ile chodzi o zewnętrzną formę. Prawdziwa bowiem skrucha polega na szczerym i natychmiastowym przyznaniu się oraz zadośćuczynieniu (i.e. ujawnieniu heretyckiej doktryny oraz innych heretyków).

Kiedyś spotykało się osoby, które bardzo chętnie po wezwaniu ich do tego szczerze ujawniały to, w co wierzyły, chociaż jednak przez dość długi czas starały się ukrywać poprzez dwuznaczne sformułowania, o co naprawdę (w tej heretyckiej doktrynie) chodziło.

## Rozdział XXXI. O tym, iż kiedyś nie składali oni przysięgi, podczas kiedy teraz przysięgają.

Kiedyś zaś całkowicie wzbraniali się przed składaniem przysięgi i przez to też łatwo można było liczyć wśród nich odkryć i aresztować. Kiedy zaś na skutek tego stali się ostrożniejsi, (obawiając się), by ich całkowicie nie zniszczono, zaprzeczają oni (teraz), przysięgają oraz kłamią pod przysięgą, by w ten sposób uniknąć śmierci; w niezwykle rzadkich sytuacjach byliby oni skłonni w sposób otwarty wyznać swoje błędy, jak na przykład w przypadku tych, którzy uchodzą za doskonałych (po łacinie: *perfecti*) oraz uważani są za ich nauczycieli; z najwyższą jednak ostrożnością strzegą się, by tacy spośród nich nie zostali schwytani, ponieważ po ich straceniu zwolennicy mogliby zostać łatwo aresztowani, i to na podstawie następujących pięciu wystarczająco prawdopodobnych poszlak.

## Rozdział XXXII. W jaki sposób można doprowadzić do wykrycia i aresztowania osób, które wspierają heretyków.

Po pierwsze, ktokolwiek skrycie odwiedza ich, gdy umieszczeni są oni w areszcie, ukradkowo z nimi szepta oraz dostarcza im jedzenie, podejrzany jest o to, iż jest ich uczniem lub zwolennikiem.

Po drugie, ci, którzy w sposób szczególny opłakują ich uwięzienie lub śmierć, wydają się być ich szczególnymi przyjaciółmi, z okresu, kiedy oni jeszcze żyli. Należy również sądzić, iż ktoś taki od dłuższego czasu był z heretykiem zaprzyjaźniony i jest wielce nieprawdopodobnym, nie wiedział on nic o owej sekcji.

Po trzecie, ktokolwiek dowodzi, iż oni zostali niesłusznie skazani, potem, jak oficjalnie została im udowodniona wina lub także sami (*skazani*) się przyznali do wyznawania herezji, sprawia wrażenie, iż pochwała tę sektę oraz uważa, że Kościół, który ich potępił, jest w błędzie.

Po czwarte, ktokolwiek nieprzychylnie się patrzy na tych, którzy prześladowają heretyków albo skutecznie atakują ich w kazaniach, co można też zauważyć po oczach, nosie lub spojrzeniu, — jeżeli ktoś chciałby zwrócić na to uwagę — tak, iż nie potrafią spojrzeć im prosto w oczy; taka osoba jest podejrzana o to, iż nienawidzi tych, przeciwko którym jej serce zwraca się z taką goryczą, co nawet widoczne jest na twarzy, oraz o to, iż ma w poważaniu tych, z powodu których stracenia tak bardzo ubolewa.

Po piąte, jeżeli przyłapie się kogoś nocą potajemnie zbierającego kości spalonych heretyków, by zachować je jako relikwie [68], jest on tak samo heretykiem jak tamci (straceni), ponieważ nie ma wątpliwości iż taka osoba czci ich (i.e. heretyków) jako świętych. Nikt bowiem nie uważa heretyka za świętego, chyba że uważa on również ową sektę za świętą, a taki ktoś jest heretykiem na równi z owym (*skazanym*).

Te oto poszlaki stanowią poważne podejrzenie o herezję w stosunku do wspomnianych wyżej, chociaż nie są wystarczającym dowodem, by ich skazać, chyba że występowałyby również inne dowody, z których wynikałoby, iż podjęli oni wyżej opisane działania dla wspierania herezji.

Jeżeli zaś znalazłyby się takie osoby [69], które roztropnie potrafiłyby obserwować ich w tym względzie, albo też za zgodą biskupów udawałyby, iż są przychylnymi owym heretykom, gdyby one same bez wzbudzenia podejrzenia o kłamstwo potrafiły z nimi (i.e. heretykami) rozmawiać, a co do których nie byłoby obawy, iż zostaną one zarażone (herezją), takie właśnie osoby mogłyby:

-wyśledzić wszystkie ich (i.e. heretyków) tajemnice oraz poznać ich zwyczaje i słowa;  
-wyśledzić członków sekty oraz ich zwolenników;

-zapoznać się z ich kryjówkami i miejscami spotkań;  
-a także zgodnie z prawdą zanotować i opracować fakty, dzięki którym można by poszczególnym spośród nich udowodnić herezję;  
-dowiedzieć się, kiedy pojawią się ich nauczyciele, albo kiedy liczni spośród nich się zgromadzą;  
po to, by w odpowiednim czasie te oraz inne sprawy ujawnić inkwizytorom prowadzącym śledztwo w sprawie herezji oraz doprowadzić do ich aresztowania, a także po to, by w tych sprawach można było zgodnie z wymogami prawa powołać przeciwko nim (i.e. *heretykom*) świadków i w ten sposób dopomóc Kościołowi w wykorzenieniu heretyckiego wypaczenia.

Byłoby również dopuszczalnym, jeżeli ktoś spośród tych, co byli członkami ich sekty, powróciwszy do wiary katolickiej wszystko to wiernie ujawnił po otrzymaniu obietnicy, że będzie łaskawiej potraktowany przez prawo; chociaż samo to byłoby owocną pokutą (i.e. *zgoda na współpracę z inkwizycją*), aby taka osoba przyczyniła się do oczyszczenia Kościoła z herezji oraz sama wystawiła się na niebezpieczeństwo, iż zostanie zabita przez osoby sprzyjające heretykom. Mówi się bowiem, iż udomowiony wilk jest bardziej potem przydatny do polowania na inne wilki niż pies. [70]

### Rozdział XXXIII. A także o tym, jak jeszcze inaczej należy doprowadzać ich do ujawnienia herezji.

Tego, kto jeszcze nie pograżył się głęboko w herezji, można częstokroć pod groźbą śmierci doprowadzić do tego, aby wydał innych znanych mu członków tej sekty, jeżeli da mu się wtedy nadzieję, iż pozwoli mu się pozostać przy życiu, jeżeli zechciałby tylko wyznać błędy, których się nauczył.

Jeżeli zaś odmówiłby uczynienia tego, należy zamknąć go w więzieniu oraz nastraszyć, iż są przeciwko niemu świadkowie; a jeżeliby został skazany dzięki zeznaniu świadków, nie będzie dla niego miłosierdzia, które pozwoliłoby mu uniknąć śmierci; należy przytrzymać go w areszcie na skąnym wyżywieniu, ponieważ strach taki upokorzy go; a także nie należy pozwolić żadnemu z jego współwyznawców na odwiedzanie go, by nie udzielili mu wsparcia lub nie pouczyli go, w jaki sposób należy udzielać chytrych odpowiedzi na pytania, by nikogo nie zdradzić; również innym osobom nie należy pozwolić na odwiedzanie go, chyba że będą to dwaj wierzący i roztropni katolicy, którzy podając się za współczujących mu napomnieliby go, aby uratował się od śmierci i szczerze wyznał, iż zbłądził, oraz w czym konkretnie; niech oni mu także obiecują, iż jeżeliby to uczynił, to wtedy mógłby uniknąć spalenia na stosie.

Strach bowiem przed śmiercią oraz nadzieja na zachowanie życia zmiękczej serce, którego w żaden już inny sposób nie można zmiękczyć. Niech oni również przymilnie mówią w ten oto sposób: „Nie obawiaj się dokonać szczerego wyznania, jeżeli przypadkiem uwierzyłeś oraz chętnie słuchałeś tych, co do których sądziłeś, iż są oni dobrymi ludźmi; oraz jeżeli wspierałeś ich twoim majątkiem albo przyjąłeś ich do swojego domu oraz dokonałeś wobec nich wyznania wiary; ponieważ jesteś człowiekiem prostym oraz okazywałeś im poszanowanie jako ludziom, których uważałeś za dobrych; to bowiem mogłoby się zdarzyć o wiele mądrzejszym od ciebie, iż w podobny sposób zostaliby omamieni.”

### Rozdział XXXIV. O ostrożnym sposobie przesłuchiwania ich.

Jeżeli pod wpływem tego rodzaju nacisków stałby się on mniej zatwardziałym i powiedział, iż kiedyś pokątnie słyszał od tego rodzaju nauczycieli pewne stwierdzenia na temat Ewangelii, listów apostoelskich lub innych związanych z tym zagadnień, należy go ostrożnie zapytać, czy owi nauczyciele wyznają określone poglądy, mianowicie to, iż nie ma ognia czyścowego; iż modlitwy wstawiennicze za zmarłych nie przynoszą skutku; czy (*ich zdaniem*) pograżony we źle duchowny może rozgrzeszać innych penitentów, mimo że sam jest w mocy grzechu; oraz inne temu podobne pytania dotyczące sakramentów Kościoła (Patrz w części poświęconej ich błędnym wierzeniom).

Potem należy mu ostrożnie zadawać pytania na temat tego, czy on sam uważał ich poglądy za dobre i prawdziwe, co jeżeliby potwierdził, już przyznałby się do tego, iż wyznawał herezję. Jeżeli ktoś zaś uważa, że doktryna heretycka jest dobra i prawdziwa, to chociaż nauczyłby się od tego od innych, co od których wie, iż są oni przez Kościół uważani za heretyków, on sam już jest zwolennikiem heretyków i jest traktowany przez prawo jako heretyk. Jeżeli zaś zapytałbyś się wprost, czy wierzy on w wyżej wymienione sprawy, nie

udzieli ci odpowiedzi, ponieważ boi się, iż chcesz go na czymś przyłapać oraz oskarżyć jako heretyka; stąd też należy mu udowodnić winę stosując inną metodę, jak już to wcześniej powiedziałem.

Na lisy bowiem przebiegłe należy bowiem polować stosując równą im przebiegłość, stąd też stawiaj pytania nie w taki sposób, jakbyś chciał się dowiedzieć to, w co dokładnie ich nauczyciele i wyznawcy wierzą, albo na temat poszczególnych ich błędnych nauk, lecz zadawaj podchwytliwe pytania tak długo, aż będziesz miał wystarczające dowody, inaczej on sam prawie wcale nie ujawni ich (i.e. *heretyków*) błędów.

## Rozdział XXXV. O sposobie odbierania od nich przysięgi.

Od takiej osoby należy zażądać, by pod przysięgą oświadczyła, iż w sposób świadomy nikogo wbrew prawdzie nie oskarży. Jeżeli zaś nie byłiby przesłuchiwanymi jako aresztowani lub podejrzeni, a znalazłby jakichś heretyków albo podejrzanym o herezję, oraz jeżeliby się obawiali utraty czci, gdyby kogoś zdradzili; nie należy ich w żadnym wypadku uważać za podejrzanym o herezję, lecz trzeba ich zapewnić, iż nie przyniesie im to szkody ani na duszy ani na honorze, ani na ciele, ani na majątku; i wtedy też niech słowa ich zostaną zapisane w obecności nielicznych osób, jeżeli obawiają się składać zeznania w liczonym gronie, stosownie do zarządzeń papieskich.

## Rozdział XXXVI. O uciekających lub ukrywających się w trakcie postępowania inkwizycyjnego.

Kiedy zaś odbywa się śledztwo inkwizycyjne w sprawie herezji lub przypuszcza się, iż powinno się ono odbyć, i jeżeli wtedy jakieś osoby potajemnie uciekają lub przebiegle ukrywają się, to należy ich wezwać do stawienia się, ponieważ w ten sposób stają się one podejrzanymi. "Gdy bowiem występuje bojaźliwa niegodziwość, jest tam świadectwo potępienia.(Księga Mądrości, XVII, 10)"

Jeżeli zaś pewne osoby byłyby podejrzone, nie zachodziłaby jednak potrzeba ich natychmiastowego zatrzymania, a obawiano by się, iż uciekną one, należy udzielić im ostrzeżenia, by nie uciekali, a jeżeliby zbiegli, tym samym doprowadziliby do swojego skazania w sprawie o herezję oraz utraciliby cześć.

## Rozdział XXXVII. O tym, iż do złożenia zeznania należy ich zmusić poprzez sąd świecki.

Jeżeli zaś ktoś oskarżony o herezję oraz zatrzymany nie chce z własnej woli wyznać swoich błędów oraz wydać swoich współników, sąd świecki może go poprzez użycie tortur i przesłuchiwań, włączając odcięcie kończyn oraz groźbę skazania na śmierć, zmusić do tego, by oskarżył tych, których zna oraz ich wyznawców, i by wyraźnie wyznał swoje błędy, zgodnie z konstytucją papieża Innocentego IV (bulli „Ad extirpanda” 1252).

## Rozdział XXXVIII. O świadkach.

Podobnie, jak w przypadku oskarżonych o obrazę majestatu dopuszcza się innych obwinionych do złożenia zeznania, tak więc w przypadku składania zeznania, jeżeli idzie o obronę wiary katolickiej, heretyk, a także krzywoprzysięzca lub inny przestępca, może zeznawać przeciwko heretykowi.

## Rozdział XXXIX. Przyjmij do wiadomości to, iż za heretyka uważa się tego, który w następujący sposób postępuje.

Za heretyka uważa się tego, który rozpowszechnia heretyckie nauki lub wyraźnie je broni; tego, który sądzi, iż heretycy nauczają prawdę, oraz że prawdą jest to, co nauczają, i że są oni dobrymi ludźmi, chociaż wiedziałby on, kim oni są.

(*Jest nim również*) ten, kto potajemnie uczy się od nich spraw dotyczących ich sekty, kto uczestniczy w ich sekretnych spotkaniach, kto potajemnie im się spowiada, lekceważy obrzędy i prawdziwą wiarę, kto wątpi w prawdziwość wiary katolickiej.

## Rozdział XL. Kto jest ich zwolennikiem.

Zwolennikiem jest ten, kto oddaje im cześć, udziela im gościny i schronienia, wspiera ich swoim majątkiem, towarzyszy im w podróży, broni i ukrywa ich, by nie zostali schwytani, ten, który wstawia się za nimi, by zostali zwolnieni, który świadczy na ich korzyść w sądzie; ten, który nie chce przeciwko nim zeznawać w sprawie, która jest mu wiadoma; który udziela im pouczeń, jak uniknąć osądu Kościoła, ten, który zniesławia inkwizytorów, by zostali znienawidzeni przez ludzi, ten który głosi, iż heretycy zostali niesłusznie skazani; ten, któremu podoba się styl życia prowadzonego przez heretyków, chociaż nawet by dokładnie wiedział, co oni wyznają; ten, który utrudnia proces sądowy w ich sprawie; ten, który zastrasza osoby, które ich oskarżają, tak, aby nie odważyły się ich oskarżać; ten, kto zastrasza świadków, inkwizytorów, urzędników sądowych, sędziów, ławników lub innych, tak aby nie występowali przeciwko nim w sądzie.

Ich zwolennikiem jest ten, dzięki którego pomocy, radzie, wsparciu, przyzwoleniu oraz działaniu jakiegokolwiek rodzaju są oni popierani tak, aby mogli trwać w swoim błędzie lub umocnili się zarówno sami heretycy jak i ich wyznawcy oraz inni zwolennicy, którzy są mu znani.

(W miejscu tym autor traktatu przeskakuje na inny temat.) Wprawa zaś w działaniach inkwizycyjnych czyni bardziej doświadczonym, podobnie jak i w innych profesjach; zwłaszcza że nieliczni są ci, którzy mieliby doświadczenie w tym zakresie. Ten, kto nie potrafi (*robić tego*) lepiej (*niż tutaj przedstawiono*), może trzymać się tego sposobu, dokąd nie wypracuje sobie lepszej metody.

## Rozdział XLI. O sposobie postępowania w miejscach podejrzanych o sprzyjanie heretykom.

W miejscowościach, co do których panuje podejrzenie lub krąży pogłoska, iż przebywają tam osoby skażone herezją, po zwołaniu mieszkańców do kościoła należy wygłosić zachętę do pilnowania wiary i wystrzegania się heretyckich nauk, a zwłaszcza tych poglądów, co od których przypuszcza się, iż błędzą w nich ci, których obecność tam się zakłada. Należy ich również w sposób dla nich jasny i zrozumiały pouczyć, w co powinni w takich przypadkach wierzyć lub co powinni odrzucać, aby później nie mogli się tłumaczyć niewiedzą.

Potem należy ich również napomnieć, aby jeżeli coś innego od kogoś się dowiedzieli, niech przejrzą na oczy i skonfrontują to z prawdą, oraz niech z własnej woli przyjdą i wyznają to inkwizytorowi albo jego zastępcom, aby otrzymali rozgrzeszenie; w przeciwnym zaś razie, kiedy zostaliby aresztowani i udowodniono im winę w sytuacji, gdy inni by ich wydali, poważniejsze zostaną wobec nich wyciągnięte konsekwencje i wtedy też nie dostąpią tej możliwości pokuty, która stoi teraz przed nimi w ten oto sposób otworem. [71]

Należy także polecić wszystkim, aby jeżeli w oparciu o pogłoskę albo inne poszlaki dotyczące kogokolwiek wiedzą o czymś takim, co może wzbudzić podejrzenie, niech doniosą o tym inkwizytorom w przeciągu tego terminu w poczuciu bezpieczeństwa i bez obaw; w zachętach należy im również uświadomić, że złem jest ukrywanie wrogów wiary oraz tych, którzy dusze prowadzą na zatratę, i przeciwnie dobrą jest rzeczą ujawnić ich, by się poprawili lub Kościół się uwolnił od ich szkodliwej działalności; w przeciwnym zaś razie, jeżeliby zostało to ujawnione przez innych, iż ktoś zna osoby tego rodzaju a nie chce ich wydać, będzie on uznany za heretyka lub sprzymierzeńca heretyków oraz ukarany zostanie za to zgodnie z prawem świeckim i kościelnym.

Jeżeli zatem ktoś przybędzie, by kogoś oskarżyć, niech zostanie życzliwie przyjęty oraz niech złoży przysięgę, iż powie zgodnie z prawdą to, co o tych sprawach jest mu wiadomym, a także iż niczego nie przemilczy ani nikogo wbrew sumieniu nie oskarży. Jeżeliby zaś powiedział rzeczy godne uwagi, niech zostanie to wysłuchane w obecności trzech albo więcej świadków, a słowa jego, imiona oskarżonych i oskarżających oraz innych osób, których to dotyczy, nie zostaną starannie zapisane, i w oparciu o nie niech odbędzie się potem rozprawa przed sądem.

Jeżeli zaś ktoś obawiałby się złożyć zeznanie w tej formie, sprawiając wrażenie, jakby sam przez siebie nie chciał innych oskarżać, i przeto nie ma odwagi udać się do inkwizytorów, należy wezwać wtedy każdego pojedynczo do stawienia się przed tymi, którzy osiągnęli wiek wzbudzający szacunek, i w podobny sposób każdy powinien być przez nich wzywany, by dokonał oskarżenia, jeśli wiedziałby o czymś związanym z herezją; ponieważ wtedy nikt nie rzuca się w oczy, kiedy wszyscy bez różnicy przychodzą w celu złożenia zeznania.

W tej sprawie bądź jednak czujny! Jeżeli pytasz heretyka, czy wie albo słyszał coś na temat heretyków, z pełnym przekonaniem odpowie on: „Nic nie wiem na temat heretyków lub ludzi nieprawych, ani też nie słyszałem, chyba że od Was; lecz tak wiele słyszałem na temat dobrych chrześcijan”. Zamierza on nazwać dobrymi chrześcijanami tych, co wierzą w to samo co on, ponieważ tylko ich uważa za wierzących i dobrych, jak już zostało to powiedziane we wcześniejszej części.

## Rozdział XLII. O sposobie przesłuchiwanie heretyków.

Chociaż jest wyjątkowo nieprzyjemnym zajmowanie się takimi osobami, które jako cieszące się złą sławą i podejrzane muszą być przesłuchane, jednak dla podania określonej wiedzy dotyczącej przesłuchiwanie opiszemy tutaj pewne sposoby, które podobne są do lisich wybiegów, dzięki którym jednak można im udowodnić winę.

Jeżeli heretyk głosiłby w formie pisemnej poglądy sprzeczne z wiarą (katolicką), łatwo można by udowodnić mu winę lub skazać go dzięki pomocy uczonych mężów wiernych Kościołowi; ponieważ uważa się go już za heretyka na podstawie tego, iż usiłuje bronić błędną doktrynę. Ponieważ jednak współcześni heretycy bardziej starają się w sposób ukryty szerzyć swoje błędne poglądy, niż jawnie je wyznawać, uczeni mężowie posługując się swoją znajomością Pisma św. i religijnych traktatów nie mogą im udowodnić błędu, gdyż oni (i.e. *współcześni heretycy*) tak jednak nie postępują; a także skutecznie wprawiają uczonych mężów w zakłopotanie; sami zaś heretycy dzięki temu się umacniają, widząc, iż tak łatwo zwodzą naszych uczonych, iż będąc niemalże w ich rękach dzięki swoim lisim podstępom oraz płynnym i dwuznacznym odpowiedziom przebiegle wymykają się na wolność.

Przez wiele bowiem dni widziałem i słyszałem, jak pewna nikczemna kucharka / pomoc kuchenna (po łac. focaria) do tego stopnia sztuczkami swoimi zwodziła wybranych i uczonych mężów, zarówno świeckich i zakonników należących do różnych zakonów, iż chcieli oni uwolnić jaką niewinną, gdyby za sprawą zrządzenia Boskiego w owym dniu, w którym miała być zwolniona, nie znaleziono w jej szkatułce kości pewnego heretyka niedawno co spalonego, które własnoręcznie zabrała w nocy jako relikwie, co zeznały jej towarzyski, które razem z nią zbierały owe kości; na które potem z tego też powodu Kościół nałożył pokutę. I byś bardziej zdziwił się niegodziwością przewrotnych ludzi, (*posłuchaj dalszej części owej relacji, mianowicie:*) kiedy wspomnianej wyżej nikczemnej heretyczce zarzucono, iż tak wielu mężów przez tak wiele dni zwodziła mówiąc tak wiele kłamstw i zaprzeczając oskarżeniu oraz, kiedy na dowód jej winy przedstawiono jej owe kości, ona zeznała skruszona, że została do tego nakłoniona przez diabła, kiedy zaś owi mężowie naradzali się, co z nią zrobić, ona kierując się zadziwiającą przewrotnością odkryła inny sposób zaprzeczania zarzutom, mówiąc: „Na podstawie tego, iż znaleźliście kości w mojej szkatułce nie możecie udowodnić, iż jestem heretyczką, ponieważ w tym czasie, kiedy ja zostałam tu zatrzymana, wy albo ktoś, kto mnie nienawidzi, mógł do niej włożyć owe kości.” Jednakże dzięki temu nie udało jej się wyjść na wolność.

(*Występuje tutaj zachwiania logika wywodu lub skrót myślowy, brakuje tutaj mianowicie takiego zdania jak na przykład: "Ludzi tego rodzaju należałoby nawrócić i nakłonić do współpracy z inkwizycją".*) Taka nawet nikczemna osoba, która zna fortele heretyków, szybciej udowodniłaby winę heretyka niż wybitny teolog, który długo wykladał na uniwersytecie w Paryżu.

## Rozdział XLIII. O wybiegach stosowanych przez aresztowanych heretyków. [72]

Występuje zaś u nich częściowo następujący zwyczaj. Kiedy ktoś spośród nich jest przesłuchiwany, przybiera udając brak strachu, ochoczość, pewność siebie oraz to, iż nie jest świadomy niczego złego.

-Ja go zaś zapytuję o powód, dla którego został przyprowadzony.  
-Odpowiada on bardzo uprzejmie i uśmiecha się: „Ojcze ( Dosłownie: Panie - Domine.), chętnie bym się od Was tego dowiedział.”  
-Powiadam więc: „Oskarża się ciebie o to, iż jesteś heretykiem oraz nauczasz inaczej, niż Kościół św. wierzy.”  
-Po podniesieniu oczu do nieba odpowiada on z dużą pewnością siebie: „Ojcze (Dosłownie: Panie — Domine.), ty wiesz, że ja w tym względzie jestem niewinny oraz nigdy nie

wyznawałem innej wiary niż prawdziwa wiara chrześcijańska."

-Powiadam mu: „Masz na myśli swoją wiarę, ponieważ naszą wiarę uważasz za fałszywą i heretycką; ale odbiorę od ciebie przysięgę i zadam ci pytanie, czy kiedykolwiek uważałeś lub wyznawałeś jako prawdziwą wiarą inną niż ta, którą Kościół rzymski i jego wierni uważają za prawdziwą."

-Odpowiada on: „I ja również wyznaję wiarę, którą głosi Kościół."

-Mówię mu na to: „Wspólników twojego błędu uważasz za Kościół św. i ich wiarę wyznajesz."

-Odpowiada on: „Wyznaję prawdziwą wiarę, którą wyznaje Kościół rzymski oraz którą wy oficjalnie głosicie na kazaniach."

- Mówię mu ja: „Chyba masz w Rzymie kilku znajomych z twojej sekty i ich nazywasz Kościołem rzymskim oraz ich wiarę wyznajesz i zachowujesz. Ja, kiedy wygłaszam kazanie, również mówię rozmaite rzeczy oraz głoszę pewne poglądy, co do których wydajemy się zgodni, jak na przykład to, że jest jeden Bóg. A ty także wierzysz w niektóre rzeczy, które ja głoszę, tym niemniej mógłbyś zostać heretykiem, jeżelibyś nie wierzył w inne prawdy wiary, które tak samo trzeba wyznawać."

-Odpowiada on: „Wierzę we wszystko, w co powinien wierzyć dobry chrześcijanin."

-Mówię mu ja: „Rozumiem twoje fortele, ponieważ, jak wcześniej już powiedziałem, uważasz, iż dobry chrześcijanin powinien wierzyć w to, co twoi współwyznawcy z sekty wyznają. Ponieważ długo by można toczyć tego rodzaju utarczki słowne, powiedz po prostu, czy wierzysz w jednego Boga, Ojca, Syna i Ducha św."

-Odpowiada on ochotczo: „Wierzę."

-"Czy wierzysz, że Chrystus narodził się z Dziewicy, został umęczony, zmartwychwstał oraz wstąpił do nieba?"

-Odważnie odpowiada: „Wierzę."

-"Czy wierzysz, że chleb i wino w czasie mszy za sprawą kapłanów, którzy ją odprawiają, zamieniają się dzięki mocy Bożej w ciało i krew Chrystusa?"

-Odpowiada on: „Czyż nie powinienem w to wierzyć?"

-Mówię mu: „Nie mówię ani nie pytam się, czy powinieneś w to wierzyć, lecz czy w to wierzysz."

-Odpowiada on: „Wierzę we wszystko, co wy i inni dobrzy nauczyciele każecie mi wierzyć."

-Mówię mu: „Owi dobrzy nauczyciele, którym chcesz wierzyć, są mistrzami twojej sekty, a jeżeli mam poglądy zgodne z ich stwierdzeniami, wierzysz również i mi, w innych zaś przypadkach nie."

-Odpowiada mi: „Wam również z ochotą wierzę, jeżeli pouczacie mnie o tym, co jest dla mnie dobrym."

-Mówię mu na to: „Czy uważasz za dobro dla ciebie, jeżeli pouczam cię o tym, co inni twoi nauczyciele nauczają?"

-Mówię więc: „Czy wierzysz, że na ołtarzu jest ciało Pana Naszego Jezusa Chrystusa?"

-Odpowiada on niezwłocznie: „Wierzę i wyznaję, że tam jest ciało oraz że wszystkie ciała należą do Naszego Pana."

-"Pytam się zaś, czy tam jest owo ciało, które zrodzone zostało z Dziewicy, które zawisło na krzyżu, zmartwychwstało oraz wstąpiło do nieba, itp."

-Odpowiada on: „A wy, Ojcze, czyż w to nie wierzycie?"

-Mówię: "Tak, we wszystko to wierzę."

-Odpowiada on: "I ja podobnie sądzę."

-Mówię: „Ty wierzysz, że ja tak wierzę, ale nie o to ja się zapytuję, lecz o to pytam, czy ty sam w to wierzysz."

-Odpowiada on: „Jeżeli wy chcecie inaczej rozumieć wszystko to, co ja rozsądnie i prosto przedstawiam, wtedy ja nie wiem, co mam odpowiedzieć. Jestem człowiekiem prostym i niewykształconym, nie chcecie mnie przyłapać na moich słowach!"

-Mówię więc : „Jeżeli jesteś człowiekiem prostym, odpowiadaj i postępuj prostolinijnie bez uciekania się do gry słów."

-Odpowiada on: „Przecież z ochotą tak mówię."

-"Czy chcesz przysiąc, że nie nauczyłeś się nigdy niczego przeciwko wierze, którą my uważamy za prawdziwą."

-Odpowiada on nieco przestraszony: „Jeżeli muszę przysięgać, złożę przysięgę."

-Mówię mu ja: „Nie pytam, czy musisz, lecz czy chcesz złożyć przysięgę."

-Odpowiada: "Jeżeli rozkażecie mi przysięgać, złożę przysięgę:"

-Mówię mu ja : „Nie zmuszam cię do złożenia przysięgi, ponieważ chcesz na mnie rzucić winę, gdyż uważasz, że wszelka przysięga jest niedozwolona, jeżeliliby cię do tego zmusił; lecz jeżeli złożysz przysięgę, ja jej wysłucham.”

-Odpowiada on: „W jaki celu mam złożyć przysięgę, jeżeli wy mi tego nie nakazujecie?”

-Mówię: „Po to, abyś pozwolił mi się wyzbyc podejrzania, iż jesteś heretykiem.”

-Odpowiada: „W jaki sposób powinienem złożyć przysięgę?”

-Mówię: „Przysięgaj tak, jak potrafisz.”

-Odpowiada on: „Ojcze (Dosłownie: Panie — Domine.), nie wiem tego, chyba że mnie pouczycie.”

-Mówię: "Jeżeli miałbym przysięgać, wtedy po podniesieniu ręki oraz po rozpostarciu palców, jak jest to zwyczajem, powiedziałbym: 'Niech Bóg mi tak dopomoże, że nigdy nie zapoznałem się z herezją ani nie wierzyłem w nic, co byłoby sprzeczne z prawdziwą wiarą.' "

Wtedy on trzęsąc się ze strachu oraz udając, iż nie potrafi wypowiedzieć tych słów, myli się w nich, jak gdyby z jednej strony on sam mówił, z drugiej zaś strony ktoś inny włączał się do wypowiedzi tak, by nie miała ona wyraźnego charakteru przysięgi, lecz formę określonej wypowiedzi nie będącej przysięgą, lecz by inni uważali, iż on złożył przysięgę. Jeżeliliby zaś wypowiadał te słowa, wtedy zamierza on je tak zniekształcić, aby nie stanowiły one przysięgi, i by w ten sposób oszukać osoby stojące obok tak, by sądziły one, iż złożył on przysięgę. Czasami też przekształca on formę przysięgi na formę modlitwy, jak na przykład: „Niech Bóg mi dopomoże, abym nie był heretykiem.”; albo inne temu podobne; albo też słowa przysięgi tak zniekształca, iż wypowiada je w sposób nie mający charakteru przysięgi. Kiedy zaś zadaje mu się pytanie, czy złożył przysięgę, odpowiada on: „Czyż nie słyszałeś, że złożyłem przysięgę?”

Wszystkie te pytania i odpowiedzi słyszałem także od osób, które zostały potem skazane za herezję, (W tekście występuje zachwiana logika wyводу; brakuje tutaj zdania jak na przykład: **a podaję je tutaj po to**), aby było wiadome, iż mają oni (i.e. *heretycy*) zwyczaj stosować takie wybiegi w czasie przesłuchania.

Kiedy zaś bardzo intensywnie są przesłuchiwanie, albo uporczywie kombinują, jakby tu w sposób przebiegły udzielić odpowiedzi, jednak nie w sposób otwarty, ponieważ obawiają się dostarczenia dowodu swojej winy, albo też udzielają odpowiedzi na coś zupełnie innego, niż ich się zapytuje; i cieszą się, że dzięki czyjejś ingerencji tak przerywa się śledztwa inkwizycyjne, iż muszą udzielić odpowiedzi na to właśnie wtrącenie; albo też mówią, iż są ludźmi prostymi i nie potrafią udzielić uczzonej odpowiedzi. Kiedy zaś widzą, iż obecne osoby współczują im jako prostym ludziom, którym dzieje się krzywda i którym nie można zarzucić nic złego, nabierają oni wtedy pewności, udają płacz oraz starają się pokazać, iż są ludźmi biednymi; oraz (*usiłują*) przymilać się do osób prowadzących śledztwo, by nakłonić ich do zaniechania dochodzenia inkwizycyjnego.

Mówią zaś oni: „Ojcze (Dosłowie: Panie/Domine), jeżeli w czymś zawiniłem, odbędę chętnie pokutę tylko mi pomóżcie, bym uwolnił się od owej hańby, co do której jestem niewinny, i o którą z nienawiści zostałem oskarżony.” Lecz stanowczy inkwizytor nie powinien dać się zwieść tym pochlebstwom ani dawać wiary ich udawaniom, lecz powinien zdecydowanie domagać się od nich albo przyznania się do błędów albo publicznego wyrzeczenia się herezji po to, aby potem, kiedy udowodni im się krzywoprzysięstwo, można by bez odbywania przesłuchań całkowicie ich przekazać sądowi świeckiemu jako osoby, które popadły w herezję.

Jeżeli ktoś zgodzi się złożyć przysięgę, iż nie jest heretykiem, wtedy mówię mu: "Jeżeli chcesz złożyć przysięgę, bym cię uratował od spalania na stosie, nie wystarczy mi jedna przysięga ani dwie, ani dziesięć, ani sto tysięcy, ponieważ wy rozgrzeszacie się z określonej liczby przysięg złożonych w sytuacji wyższej konieczności; żądam więc złożenia przysięgi bez limitu liczbowego. Co więcej, jeżeli zaś do tej pory znajdę przeciwko tobie świadków tak, jak przypuszczam, żadne twoje przysięgi nie uchronią cię przed spalaniem (*na stosie*). A wtedy, ponieważ splamiłeś swoje sumienie składając przysięgę wbrew niemu, nie unikniesz wyroku śmierci. Jeżelilibyś po prostu przyznał się do swojego błędu, mógłbyś liczyć na miłosierdzie.”

Po poddaniu ich takiemu naciskowi widziałem wielokrotnie, jak niektórzy spośród nich wyznawali swoje błędy, by uratować życie; widziałem również, jak niektórzy spośród nich stwierdzili, iż ponieważ nie pomoże im pojedyncze ani wielokrotne złożenie przysięgi, wobec tego nie zamierzają w ogóle przysięgać, twierdząc przy tym, iż przysięganie jest niedopuszczalne. Kiedy zaś któremuś spośród nich postawiono pytanie, dlaczego chciał złożyć przysięgę, jeżeli uważał ją za niedopuszczalną, odpowiedział: "Chciałem się w ten sposób uratować od śmierci i zachować moje życie, a następnie pokutować za mój grzech (i.e.



popelniony poprzez złożenie przysięgi)"

Poprzez wcześniej wspomniane fortele w udzielaniu odpowiedzi starają się albo ukryć, by móc wyjść jako niewinni na wolność, albo by inkwizytorzy zmęczeni odrazą, zaprzestali ich prześladować, niczym myśliwy, który długo tropiąc zwierzynę w końcu zmęczony pozostawia ją w spokoju; albo aby inkwizytor okrył się niesławą w oczach laików jako osoba prześladowająca ludzi prostych i bez powodu szukająca sposobności, by doprowadzić do ich zagłady poprzez nadmierne przesłuchiwanie ich. Jest bowiem niezwykle trudne przesłuchiwanie heretyków lub prowadzenie śledztwa w ich sprawie w sytuacjach, kiedy nie przyznają się oni otwarcie do swoich błędów, albo kiedy nie ma przeciwko nim zeznań świadków; ponieważ z jednej strony dręczy inkwizytora strach przed sumieniem i hańbą, jeżeliby skazał niewinnych, z drugiej zaś strony (napawa go obawą) szkoda, jakiej doświadczyć może wiara, jeżeli na wolność umkną przebiegłe lisy pustoszące Winnicę Pańską (i.e. *Kościół*), które dzięki temu rosną w siłę i stają się bardziej przebiegłe; z trzeciego zaś powodu, ponieważ sami świeccy gorszą się z tego powodu, kiedy rozpoczęte postępowanie inkwizycyjne porzucane jest niczym w zamieszaniu, a wiara ich słabnie, kiedy oni widzą, iż uczeni mężowie są zwodzeni przez tak prymitywne i podłe osoby; ponieważ oni (i.e. *laicy*) sądzą, iż owi (i.e. *uczeni mężowie*) mają do tego stopnia przygotowane i jasne wywody na obronę wiary, iż nikt im nie powinien się w tym względzie przeciwstawić, aby oni nie potrafili [73] niezwłocznie udowodnić oponentowi, iż nie ma racji, w taki sposób, aby nawet owi świeccy potrafili te argumenty wyraźnie zrozumieć; kiedy zaś nie zachodzi taka sytuacja (i.e. *możliwość oczywistej i jasnej prezentacji argumentów na obronę rzymskokatolickiej ortodoksji*), nie jest rzeczą pożyteczną zbyt wiele rozprawiać wobec świeckich na temat wiary.

## Rozdział XLIV. Dlaczego należy najpierw przesłuchiwać heretyków w sądzie kościelnym.

Z dwóch zaś powodów postanowiono, iż heretyków należy najpierw przesłuchiwać i sądzić w sądzie kościelnym, zanim zostaną przekazani sądowi świeckiemu: po pierwsze, ponieważ herezja jest przewinieniem duchowym i jako takie może być tylko rozpatrywana przez mężów uczonych i zaznajomionych z Pismem św., którzy powinni znać prawdy wiary i je nauczać; po drugie zaś, aby dać im okazję do nawrócenia, jeżeli zechcą tylko powrócić do Kościoła, ponieważ sąd kościelny jest łagodniejszy niż świecki. [74]

Gdzie jednak występuje dowód, iż ktoś jest heretykiem, a także w sposób oczywisty nie okazuje prawdziwego żalu poprzez wyznanie swoich błędów i wydanie wszystkich, co do których wie, iż są heretykami oraz należą do ich sekty, czyż pozostaje inne rozwiązanie jak to, iż Kościół odetnie go niczym gnijący człon ciała, by zdrowe organy od niego się nie popsuły? "Niech będą odrzuceni ci, którzy wam przeszkadzają. (List św. Pawła do Galatów, V, 12)"

Kiedy więc niektórzy duchowni przekazują taką osobę sądowi świeckiemu, nie popadają oni w kary kościelne nałożone na zabójców, chociażby owa osoba została stracona, lecz (wtedy) oznajmniają tylko ludowi, iż taka a taka osoba skazana została jako heretyk, co do której nie było pewnej nadziei na jej poprawę zgodnie z tym, co przewiduje prawo, przeto niech wiedzą, iż osoba została przez Kościół potępiona, a także niech nie pozwolą oni, by ktoś taki stwarzając zagrożenie dla dusz i podważając prawdy wiary przebywał w ich okolicy, jeżeli kochają oni wiarę chrześcijańską oraz cześć swoją; ponieważ ci, którzy nie eliminują heretyków, mianowicie sędzia oraz inni, do których obowiązków to należy, uważani są za ich (i.e. *heretyków*) zwolenników. Zatem oni niech skazą go zgodnie z zaleceniami swoich ustaw na wygnanie, dożywotnie więzienie lub inną karę wedle tego, co im będzie się wydawać słusznym i pożytecznym. [75]

Niech będzie też oznajmione ludowi, w jaki sposób oraz w jakich sprawach został on skazany lub przyznał się, iż pobłądził; należy również się wystrzegać, by nie pozwolono mu się usprawiedliwiać lub w inny sposób przedstawiać swoją niewinność, aby lud się nie zgorszył uważając go za niesprawiedliwie skazanego; ani też nie należy pytać, czy chciałby się nawrócić, gdyż wtedy pozwolono by mu żyć; ponieważ jeżeliby obiecano mu to, a potem by go stracono, wywołałoby to zgorszenie u świeckich.

Jeżeli zaś udałoby mu się ocalić życie, występowałoby zagrożenie dla wiary, ponieważ w następstwie tego prawie żaden heretyk nie pozwoliłby się spalić, gdyby w ten sposób mógł uniknąć śmierci. Można go jednak zachęcić do szczerego nawrócenia się, by dzięki prawdziwej skruszce oraz szczeremu i otwartemu wyznaniu swojego błędu uniknął wiecznego potępienia.

Jeżeli nie daje on się do tego przekonać, oczywistym jest, że jeżeli obiecałby nawrócenie się dla uniknięcia śmierci cielesnej, uczyniłby to fałszywie, nie wierząc, że za swoją herezję będzie wiecznie potępiony. Stąd też uwolnić takiego ze względu na jego udawane nawrócenie byłoby tym samym, jak gdyby pozwolono odejść złapanemu w sidła i upokarzającemu się wilkowi ze względu na współczucie i w nadziei na jego poprawę. W każdym bądź razie osoby tego rodzaju często stają się potem jeszcze bardziej szkodliwymi dzięki oziębłości chrześcijan w sprawach gorliwości religijnej, podbudowują się oni również duchowo dzięki głupiemu współczuciu z ich (i.e. *prawomyślnych katolików*) strony; co też wielokrotnie zostało stwierdzone.

## Rozdział XLV. O chciwych i przekupnych sędziach. [76]

Należy również wiedzieć, iż sędziowie tak kościelni jak i świeccy, a także prawnicy, doradcy oraz inni urzędnicy biorący udział w postępowaniu przeciwko heretykom, jeżeli są chciwymi, mogą zostać przekupieni upominkami lub mogą ulec przewrotności, lub mają przekupnych krewnych, lub nawet podejrzanych o herezję, lub też chciwych, którym oni (i.e. *owi urzędnicy sądowi*) ulegają w kwestii odstąpienia od wymierzenia sprawiedliwości; wtedy też postępowanie sądowe przeciwko heretykom nie będzie w zasadzie skuteczne, ponieważ będą oni (i.e. *owi urzędnicy sądowi*) szukać rozmaitych sposobów, by móc przy zachowaniu ostrożności, uciekając się do rozmaitych wybiegów, powstrzymać taki proces; jednakże oficjalnie udają oni wielki zapał do wytępienia heretyków oraz obwiniają inkwizytorów o niedbalstwo i brak należytego starania w czasie przesłuchań tak, aby winnych szybko przekazać do ukarania, niewinnych zaś uwolnić; mówiąc przy tym, iż oni sami bardzo chętnie uczynią wszystko, co im się nakazuje zrobić dla obrony wiary.

A czynią to wszystko w podstępym zamyśle, by ukryć swoją złośliwą przewrotność oraz obronić heretyków i zniesławić inkwizytorów jako niedbałych lub głupich, którzy nie potrafią odpowiednio zakończyć postępowania; oni (i.e. *owi urzędnicy sądowi*) zaś z tego powodu nie chcą się zgodzić na taką współpracę.

I tak oto skutkiem tego heretycy stają się bezpieczniejsi oraz bardziej zuchwali w swojej szkodliwej działalności.

**Tu kończy się traktat brata Dawida na temat postępowania inkwizycyjnego przeciwko heretykom. [77]**

---

Przypisy:

[67] Chodzi tutaj o osobę sprzyjającą heretykom, a więc ich broniącą .

[68] Ortodoksyjni rzymskokatolicy mówili tutaj o kulcie fałszywych męczenników (i.e. należących do heretyckiego wyznania). Taki męczennik nazywa się po łacinie pseudomartyr.

[69] W dwóch kolejnych paragrafach występuje opis techniki śledczej, która w języku prawoznawczym nazywa się l'agent provocateur.

[70] Myśliwskie porównania i aluzje wielokrotnie występujące w traktacie brata Dawida mogły zostać zaczerpnięte z języka współczesnych polemik religijnych. Nie jest wykluczonym, iż brat Dawid mógł sam być myśliwym lub przynajmniej przebywał w otoczeniu entuzjastów polowań. Jest również wielce prawdopodobne, iż swego czasu przeczytał on jakieś dzieło lub dzieła na temat myślistwa.

[71] Jest to tak zwany czas łaski.

[72] Rozdział ten zawiera słynny pojedynek pomiędzy inkwizytorem a przesłuchiwanym przez niego heretykiem. Fragment ten odpowiednio przerobiony występuje również w traktacie Bernarda Gui oraz "Directorium" Eymerika. Tłumaczenie wersji Bernarda Gui na język angielski umieszczone zostało w Internecie w miejscu poświęconym badaniu herezji pod następującym adresem: [www.fordham.edu/hasall/source/heresy2.html](http://www.fordham.edu/hasall/source/heresy2.html) .

[73] W miejscu tym w tekście zostaje lekko zachwiana logika wywodu poprzez zmianę osoby trzeciej liczby mnogiej na pierwszą liczby mnogiej, tłumacz jednak utrzymał w swoim przekładzie trzecią osobę liczby mnogiej.

[74] Postawa ta jest określana przez łacińską paremię: "Ecclesia non sitit

sanguinem." ("Kościół nie pragnie krwi.").

**[75]** Sytuacja ta jest opisywana łacińską paremią: "(Illi) saeculari iudicio relinquuntur"- "Są oni przekazywani sądowi świeckiemu".

**[76]** Ostatni rozdział traktatu stanowi krytykę i atak na urzędników sądowych, którzy zdaniem autora traktatu są przychylni heretykom. Być może diatryba ta stanowi wyraz tarcia pomiędzy aparatem sądowym a funkcjonariuszami inkwizycji. Nie można też, wykluczyć, iż liczni urzędnicy sądowi mieli swoje zastrzeżenia co do procedur inkwizycyjnych, jak na przykład stosunkowo długie rozpatrywanie sprawy lub nieumiejętne prowadzenie śledztwa przez niektórych inkwizytorów. Jest również prawdopodobnym, iż autor traktatu stara się w ten sposób zastraszyć urzędników sądowych oraz wymusić na nich uległość w stosunku do funkcjonariuszy inkwizycji.

**[77]** W dalszej części źródła Ma znajdują się również trzy następujące teksty: "Doctrina pro inquisitoribus", "De circumcissione Christianorum iudaizantium" oraz "Quomodo se cognoscunt inter se haeretici". Są one dodatkiem francuskiego skryby, o czym świadczy użycie języka francuskiego w ostatnim traktacie. Teksty te mają charakter załącznika i nie wykazują związku z traktatem Dawida z Augsburga.

**[Adam Marek Bryszkowski](#)**

Wybitny lingwista; zajmuje się historią inkwizycji. [Więcej informacji o autorze](#)  
[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-01-2004)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3173>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)